Nr. 30. Lwów, Sobota dnia 5. Lutego 1921. Rok XXXIX.

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 90 Mk., z dostawą do domu 100 Mk., z przesyłką w Polsce 105 Mk., w innych państwach 150 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 3 marki.

Cena numeru 5 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140.061.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3 do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19. oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 11.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego".

Porozumienie angielsko-francuskie a Polska.

Francja wybierając między dwiema osobistościami Poincarem a Briandem, wybierała między dwoma odmiennymi kierunkami polityki. Dwie były główne bolączki Francji: niewypełnienie traktatu wersalskiego, jej odosobnienie wzrastające wśród aljantów, od których nie zdołała uzyskać zawarcia gwarancyjnych traktatów. Polityka dotychczasowych rządów dążyła w pierwszym rzędzie do zachowania Francji wszystkich owoców zwycięstwa. Tutaj spotykała się czasem ze sprzeciwem ze strony sprzymierzeńców, którzy zarzucali jej, że prowadzi politykę egoistyczną.

Poincare uważany był za przedstawiciela polityki „Francia fara da se" i z tego powodu źle jest widzianą w Anglji i we Włoszech. Prasa angielska wręcz oskarżała go o popieranie kampanji antiangielskiej w prasie francuskiej.

Briand natomiast reprezentował politykę bardziej umiarkowaną, opartą na porozumieniu się ściślem z aljantami i pragnącą uzyskać jakieś natychmiastowe, choćby czasowe tylko, załatwienie sprawy.

Francja boleśnie przekonała się, że jeśli dotąd tak długo przeciąga się sprawa urzeczywistnienia warunków pokoju, dzieje się to głównie z powodu nieporozumień z Anglją i postanowiła za wszelką cenę doprowadzić do ujednostajnienia polityki obu państw. Briand wydawał się człowiekiem przeznaczonym do tej roli. Była to persona grata Anglji, posiadająca sympatje we wszystkich środowiskach angielskich, osobisty przyjaciel Lloyda George'a, „ten sam polityczny temperament", jak pisze organ Asquitha. Ponadto we Włoszech uważano go za szampiona przyjaźni latyńskiej.

Zrozumiała to i prasa angielska, która widzi w tym wyborze Francji rękojmię przyjaźni i cieszy się, że Poincare nieobecny w gabinecie, nie będzie krępował Brianda. „Francja nie może żyć tak, jakby była sama na świecie", musi ustalić normę życia zarówno z przyjaciółmi swymi, jak i wrogami, — pisze „Manchester Guardian".

Briand obejmując władzę zażądał daleko idących pełnomocnictw, wywołało to szereg nieufnych komentarzy w prasie francuskiej. „Echo de Paris" nazwało deklarację rządową „nieuchwytną retoryką" i stwierdzało, że przywiązywać można do niej tylko bardzo „mierne nadzieje". „Figaro" określało ją jako niejasną i tchórzliwą. Cała prasa uzależniła zaufanie narodu od wyniku konferencji paryskiej. W Izbie spotkał się Briand z przyjęciem bardzo zimnem, jeszcze zimniejszem w senacie. Deputowany Forgeot, w niezwykle silnej mowie, przyjętej gorącymi oklaskami, poddał program Brianda ostrej krytyce. A. Capus w „Gaulois" nie wahał się pisać, że wszyscy oczekują czynów Brianda, a w danym razie Francji ludzi nie zabraknie, gdyż jest „magna parens virum". On jednak podnosi również, że sprawa porozumienia anglo-francuskiego leży w centrum polityki zagranicznej.

Wszyscy mieli świadomość, że na konferencji paryskiej rozgrywają ostatnią stawkę wobec Niemiec i że konieczne jest wobec tego oparcie się na „lojalności Anglji". Oczywiście zdobycie tego poparcia musiało się czemś okupić. „Eclair" wyraża

Naczelnik Państwa w Paryżu.

Warszawa. (E. E.) Marszruta pociągu Naczelnika Państwa uległa zmianie, a mianowicie pociąg skierowano nie przez Berlin tylko przez Drezno. Delegacja polska, która miała powitać Naczelnika w Berlinie, pojechała pod przewodnictwem radcy legacyjnego poselstwa Rzpitej p. Wysockiego do Chociebuża (Kottbua). Delegacja została przyjęta w czasie 20 minutowego postoju, w wagonie Naczelnika.

Paryż. (PAT.) Radio. Marszałek Piłsudski przybył do Paryża o godz. 11 przedpołudniem na dworzec północny. Na dworcu powitał go prezydent Rady ministrów Briand. Naczelnik Państwa złożył wizytę prezyd. republ., a o godz. 2 popoł. złożył wieniec na grobowcu nieznanego żołnierza. Wieczorem odbędzie się obiad w pałacu Elizejskim.

Paryż (PAT.) Radio. Z powodu przyjazdu marszałka Piłsudskiego do Paryża piszą dzienniki, że ludność Francji urządzi Naczelnikowi Polski manifestacje na dowód jak Polska bliską jest wszystkim sercom francuskim. „Eclair" donosi, że deputowany Ehrlich zażąda przyjęcia Naczelnika Państwa przez Izbę. Dziennik podnosi, że Polska była zawsze Francji bliską, a dziś jeszcze ściślejsze węzły serdeczne łączą oba te kraje. Jeżeli Polska potrzebuje Francji, to nawzajem Francja potrzebuje Polski.

WCIELENIE DUSZY NARODU.

Paryż. (PAT.) (Od specjalnego korespondenta). „Journal de Debats" zamieszcza artykuł wstępny, poświęcony marszałkowi Piłsudskiemu, w którym zaznacza, że ludność paryska powita Naczelnika Państwa Polskiego z nadzwyczajnym szacunkiem. Następnie dziennik podaje szczegóły z życia Naczelnika Państwa Polskiego oraz jego działalności w czasie wojny, podkreślając, że za pośrednictwem P. O. W. starał się on nawiązać stosunki z mocarstwami sojuszniczemi. Artykuł wymienia wybitne zasługi marszałka i stwierdza, że stalowy jego charakter jest wcieleniem duszy narodu, który Piłsudski wskrzesił, obronił i zjednoczył.

Warunki Litwy odnośnie do plebiscytu wileńskiego.

Kopenhaga. (PAT.) Wolff. Litewska agencja telegraficzna donosi, że rząd litewski zgadza się na popieranie plebiscytu tylko pod następującymi warunkami: Usunięcie Żeligowskiego i W. P. z obszarów plebiscytowych przez państwa neutralne i niezainteresowane, zagwarantowanie, że wypadek Żeligowskiego nie powtórzy się po plebiscycie, w kwestji propagandy Litwa musi być traktowana na równi z Polską. Dalej oświadcza rząd litewski, że wypełnił swoje obowiązki i pertraktował w kwestji wystawienia międzynarodowych oddziałów wojska. Rokowania jednak minęły bez rezultatu.

Kijów w ciągłem niebezpieczeństwie.

Warszawa. (Tel. wł.) „Izwiestija wojenotdieł" (Wiadomości wojennego komitetu) potwierdzają zagrażające stolicy Ukrainy niebezpieczeństwo ze strony ukraińskich powstańców, przyczem donoszą, iż bolszewickiej kawalerji udało się odepchnąć od Kijowa oddziały powstańcze i zająć miejscowość Wasylków. W rejonie Kaniowa walki trwają dalej.

BEZNADZIEJNE POŁOŻENIE BOLSZEWIKÓW NA UKRAINIE.

Warszawa. (Tel. wł.) Moskiewski „Radjowiestnik" donosi, iż na jednem z ostatnich komunistycznych zebrań w Charkowie przewodniczący wykonawczego wydziału centralnego Komitetu komunistycznej partji Ukrainy, Petrowskij, omawiając główne zadania mającego się wkrótce odbyć 5. wszechukraińskiego Kongresu rad, oświadczył, iż zadania komunistyczne, postawione przez 8. wszechrosyjski Kongres sowietów, na Ukrainie przeprowadzone być nie mogą i pozostaną dla niej iluzorycznemi tak długo, dopóki nie nastąpi likwidacja powstań ukr. włościaństwa i złamanie fanatycznego nacjonalizmu narodu ukraińskiego.

Czy nowy atak na bolszewików od południ.-wschodu?

Gruzja nie poddaje się wpływom bolszewickim.

Po zbolszewizowaniu Armenji sowiety spodziewały się, że Gruzja, otoczona ze wszystkich prawie stron bolszewizmem, podda się bez walki. Tymczasem setki agentów, wysłanych do tego kraju nic mogły niczego dokonać i rząd sowiecki czuł się wkrótce zmuszonym do odwołania swoich delegatów. Wobec tego Gruzja spodziewa się nowego napadu zbrojnego ze strony bolszewików, zwłaszcza, że nosi się z planem zaatakowania sowieckiego Aserbejdżanu.

Przytaczając te fakty za źródła angielskiego „Frankf. Ztg." domyśla się, że w całem tem meskiem wystąpieniu Gruzji widać rękę Anglji, która jej dodaje odwagi. Zaatakowanie Aserbejdżanu przez Gruzję ma, zdaje się, na celu wywołanie małego pożaru dla odwrócenia uwagi bolszewików od Polski w stronę południowego wschodu. W takim razie Gruzja odegrałaby tam tę samą rolę, jaką odegrała Polska w Europie. Wypadki na Kaukazie są jeszcze dla nas dość tajemnicze, ale jest nadzieja, że sytuacja ta w kilku tygodniach się wyjaśni.

w tym wypadku obawy: „Finansjera kosmopolityczna, kupiectwo chciwe zysków bezpośrednich, wszyscy radykali i frankiści uwzięli się, aby nas zrujnować na rzecz drogich Niemiec. Ich program jest programem Hugona Stinnesa, który oświadcza, że nie dostaniemy odszkodowań, jeśli nie oddamy wprzód Śląska Górnego Niemcom. W tych warunkach, nie bez trwogi widzimy p. Brianda u władzy — pisze dalej „Eclair“ — Francja jest niespokojna, Izba będzie wymagająca.

Na konferencji paryskiej Anglja okazała się znacznie przystępniejsza i skłonniejsza do ustępstw na rzecz Francji niż dotąd. Jaka zapłata na dnie tej zgodliwości Anglji leży, niewiadomo dotąd. Sprawozdania z konferencji nie mówią o ustępstwach Francji. Dotyczą one zapewne spraw wschodu muzułmańskiego, dotyczą może i Śląska, który stanowił jeden z punktów obrad.

Że Anglja rzeczywiście sprawę Śląska radaby widzieć załatwioną w myśl Niemiec, świadczy o tem fakt, że Naczelnik nie został zaproszony do Londynu dotąd — i pogłoski obiegające prasę socjalistyczną francuską i prasę niemiecką, że Lloyd George nie chciał się spotkać z marszałkiem Piłsudskim w Paryżu „przed załatwieniem sprawy śląskiej“. Można się spodziewać, że jakiekolwiek ustępstwa te będą, wywołają one burzę w opinji nacjonalistycznej francuskiej. Na ową chwilę czeka zdaje się Poincare i dziś już przygotowuje teren polityczny. Wiedząc, że porozumienie z Anglją jest popularne we Francji, i on zaczyna podkreślać konieczność jego w szeregu artykułów w prasie, krytykując politykę dawnych rządów, które zrażały Anglję. Zarazem z dość obojętnego staje się on obecnie szampionem sprawy polskiej, wypowiadając się otwarcie za sojuszem z Polską, stając na czele komitetów i obchodów, poświęconych Polsce. Możnaby takie manifestowanie sprawy polskiej przez Poincarego uważać za chęć przeciwstawienia się ewentualnej polityce Brianda, która może w pewnych punktach nie być dla Polski korzystną. Jakby jednak w tym wypadku tłumaczyć należało zaproszenie Naczelnika Państwa do Paryża przez obecnego premjera?

Znając polityczną biegłość i grę Brianda, możnaby uważać je, gdyby się nasze smutne przeczucia spełniły, za chęć manifestowania, że choć się w Polsce nie idzie po myśli, pragnie się z nią utrzymać przyjazne stosunki, a może racię ma „Frankfurter Zeitung“, który podróży Naczelnika przypisuje głównie ekonomiczne znaczenie. Zdaniem dziennika niemieckiego Polska, dla ekonomicznie odosobnionej Francji przedstawia olbrzymią wartość i francuski ekonomiczny imperjalizm radby nią zawładnąć. Utwierdzają go w tem mniemaniu artykuły „Journal de Pologne“, podkreślające prawo wyłączności francuskiej w Polsce. „Frankfurter Zeitung“ ostrzega zatem „litościwie“ Polaków, że „Paris wird nicht billig sein“. Że rząd francuski rzeczywiście kładzie wielką wagę na stronę ekonomiczną porozumienia z Polską, dowodzi naleganie jego na przybycie do Paryża ministra Steczkowskiego. Fakt zaś, że p. Steczkowski nie towarzyszy Naczelnikowi, dowodzi, że w Polsce również zdano sobie sprawę ze sytuacji i postanowiono zaznaczyć, że idąc śladem Belgji, Polska ugodę ekonomiczną uważa za drugi, choć nierozerwalny punkt ugody polityczno-militarnej. W usiłowaniach tych dyplomaci polscy liczyć mogą na poparcie sfer wojskowych i nacjonalistycznych francuskich, które zechcą się oprzeć na Polsce nietylko ze względu na wiecznie grożące niebezpieczeństwo niemieckie, ale też ze względu na zdobycie większej powagi i niezależności wobec Anglji.

L. C.

—oo—

Rosja w ciągłej wojnie.

ISTNIEJĄCE OBECNIE FRONTY BOLSZEWICKIE.

Ukr. Biuro prasowe donosi z Rygi, iż mimo ustania operacji wojennych „czerwone“ fronty istnieją dalej i niema nadziei rychłego ich zlikwidowania. W Europie istnieją do dnia dzisiejszego jeszcze następujące fronty: 1) północny z sztabem w Wołogdzie, 2) północno-zachodni z sztabem w Petersburgu, 3) zachodni ze sztabem w Smoleńsku 4) południowo-zachodni ze sztabem w Odesie, 5) południowy ze sztabem w Symferopolu, 6) południowo-wschodni ze sztabem w Rostowie, i 7) front kaukazki ze sztabem w Katerynodarze. Oprócz nich istnieją jeszcze front turkiestański i 2 na Syberji.

—oo—

Niemieckie wiadomości o rokowaniach polsko-sowieckich.

„Frankf. Ztg.“ donosi z Rygi, że rokowania między Polską a sowietami stanęły na martwym punkcie. Przyczyną tego ma być sprawa złota. Polacy żądają 70 milj. rubli w złocie, gdy „ostatnia cena“ Joffego wynosi 30 miljonów. Do porozumienia na tym punkcie jeszcze nie doszło, a następne posiedzenie w tej sprawie nie zostało, jak zwykle, zapowiedziane naprzód. Podobno Dąbski ma w najbliższych dniach wyjechać z Rygi(?). Prawdopodobnie przyjdą nowi delegaci z nowymi pełnomocnictwami (?!) („Frankf. Ztg.“ jest poinformowane jak najfałszywiej. Red.)

Czem są dla nas dzielnice piastowskie?

(Odczyt generała Latinika.)

W zapełnionej szczelnie sali Domu katolickiego mówił wczoraj o najstarszych dzielnicach piastowskich, o Śląsku Cieszyńskim i Śląsku Górnym, jeden z najbardziej uprawnionych do przemawiania właśnie na ten temat, sławny obrońca Śląska Cieszyńskiego, generał Latinik.

Po zagajeniu prezesa Komitetu Obrony Kresów Zachodnich p. Kwiatkowskiego, wstąpił na estradę prelegent, witany owacyjną niemilknącą burzą oklasków. Zasłużony żołnierz mówił o nieprzebranych skarbach materjalnych Śląska i o stokroć droższych węzłach krwi, które wołają o przyłączenie tych prastarych ziem polskich do zmartwychwstałej Macierzy.

Górny Śląsk ma w powiatach wschodnich **bezwzględną większość polską, obracającą się w cyfrach 60—80 proc. ogólnego zaludnienia.** Odsetek Polaków zniża się tylko w powiatach: raciborskim i głupczyckim do 41 proc., natomiast wyłączone od plebiscytu powiaty mają 46 proc. Polaków.

Na Górnym Śląsku kryje się olbrzymie zagłębie węglowe o 6.000 km., którego nieznaczna tylko część biegnie w Cieszyńskie i zaczepia o b. Kongresówkę.

O śląskie ziemie wzbudził traktat pokojowy spór, a Czesi odkryli nagle, że bez węgla śląskiego żyć nie mogą, choć bez węgla śląskiego wypada w Czechach o 9 q węgla więcej na głowę niż w Polsce. Tasama historja powtarza się ze Śląskiem Górnym, od posiadania którego Niemcy uzależniają możność wypłacenia odszkodowań. Lecz podczas, gdy dla Niemiec przedstawia Górny Śląsk wyłącznie wartość handlową, **dla Polski jest jego posiadanie kwestją życia lub śmierci ekonomicznej.**

Wartość materjalna G. Śląska jest wprost olbrzymia. Posiada 3.500 kopalń i fabryk, które zatrudniają około 400 tysięcy robotników. **Przed wojną posiadał G. Śląsk roczną wartość 900 miljonów mk. za surowce, 600 miljonów z produkcji.** Z drugiej strony leży w interesie tej dzielnicy przyłączenie jej do Polski. Niemcy nie są w stanie wyżywić Śląska! **Wszak już przed wojną importowano na Śląsk z Polski 46 tysięcy tonn zboża** rocznie, nie licząc olbrzymich ilości bydła i innych środków żywności.

Ludność G. Śląska na 1,900.000 mieszkańców liczy 1,200.000 Polaków, przeważnie robotników. Robotnik śląski jest wysoko uświadomiony, jest

---

KAROL IRZYKOWSKI. 3

ALMANZOR

CZYLI

ZEBY I RUPTURA.

—o—

(Ciąg dalszy).

— Ja wiem, wiem... ale tak się pocieszam, że ból to nic... chcę mu pokazać, że sobie z niego nic nie robię... Ale i on sobie ze mnie nic nie robi, zbliża się do mnie od czasu do czasu tajemniczymi, posuwistymi krokami, i wesoło porywa mnie jak swego... bestja kanalja! Robercie, wyobraź sobie życie człowieka, który w sobie samym nosi najstraszniejszego wroga, którego natrętnie napastuje ze wszech stron pokusa śmiechu, który wyhodował w sobie nadzwyczajną drażliwość na tym punkcie i z najbłahszych okoliczności ssie truciznę komiki, — którego mózg, że tak powiem, żyje w nieustannej, złośliwej niezgodzie z jelitami...

— A bodajżeś pękł... Nic! Nie! nie pękaj... czekaj... Pokaż no trochę, jak to wygląda! — rzekł Robert, podnosząc Almanzorowi z przodu koszulę.

Ale Almanzor zaraz odskoczył od niego, a stanawszy na środku pokoju, rozkraczył nogi, wytrzeszczył oczy i wygrażając komuś pięściami, jął deklamować głosem ścinającym krew w żyłach:

Patrzcie o giaury! jam siny i blady!
Zgadnijcie, czym ja posłem?
Jam was oszukał! Wracam z Grenady,
Ja wam zarazę przyniosłem!

Widzisz: czy nie jestem w tej chwili siny i blady, jak Almanzor? To jest mój potężny środek ku zwalczaniu groźnego wroga! Lecz Almanzorem nazywam się jeszcze i z tego powodu, że moje właściwe nazwisko wydaje mi się niebezpiecznie śmiesznem... Nazywam się Siu... Siu... Siu.. nie, nie powiem ci, boję się!

— Lecz Almanzorze, czy rozważyłeś, że tam potem przychodzi: „Śmieje się śmiechem serdecznym“?

— To, to właśnie! To mnie wabi, to mnie ciągnie! Ja muszę zawsze aż tam zajechać. O jakiż ja nieszczęśliwy! Jaki ja nieszczęśliwy! — Widzisz — dodał obojętnie — tak sobie zawsze muszę wmawiać a ciebie proszę, abyś mi to kilka razy na dzień przypominał. To mi bardzo dobrze robi. Codzień przychodzi do mnie rano list z najtkliwszemi wyrazami współczucia. Te listy sam do siebie pisuję i wrzucam do skrzynki. Na stole u mnie widzisz zawsze czaszkę ludzką. A u ciebie...

Tu rzucił okiem na stół Roberta i struchlał. Na stole stał cylinder Roberta, zwrócony przodem ku Almanzorowi i wyprostowany, zdawał się przysłuchiwać całej rozmowie. A milczał łotr, tylko chwilami mrugał ironicznie nowiutkim połyskiem od migotliwej świecy.

Lecz Almanzor nie spuszczał zeń oka. Powtarzając wciąż po cichu w myślach: Patrzcie o giaury, jam siny i blady.., podszedł na palcach w kąt, wziął stamtąd trzcinkę i schowawszy ją za plecami, zbliżył się powolnym, lecz pewnym krokiem do cylindra. Cylinder stulił po sobie uszy i zaciął usta.. I była chwila ciszy, kiedy mierzyli się wzrokiem... Lecz widocznie cylinder na jedną tysiączną sekundy przestał panować nad sobą, gdyż..

— Co—o—o?... jeszcze?

I Almanzor nagle trzepnął cylinder w bok. Cylinder, wyrwany raptownie z posągowej pozycji, zakołysał się i zapomocą zgrabnego salto mortale, znalazł się na ziemi, obrócony dnem do góry, w położeniu znowu bardzo dwuznacznem.

— Co robisz? Co naśladujesz? — upominał Almanzor i chwyciwszy cylinder, latał z nim po całym pokoju, próbując, gdzieby go postawić tak, by najmniej zwracał na siebie uwagi: pod łóżko Roberta, pod stół. Wreszcie ujrzał szafę, w której tkwił kluczyk, otworzył ją, wrzucił cylinder do jej wnętrza i zamknąwszy, oddał klucz Robertowi.

— Popsułeś mi cylinder, warjacie! gderał Robert, wypalając już dziesiąty papieros Almanzora.

— Tym razem wygrałem — kontynuował Almanzor, siadając znowu na łóżku Roberta. — Lecz oto miałeś przykład, jaka zmora mnie trapi. O iluż nieszczęść i katastrof był ten śmiech przyczyną! Mój najlepszy przyjaciel — zdrajca, który mi uwiódł żonę — ile razy chciał zostać z nią sam na sam, zaczynał mi do ucha opowiadać sprosne anegdotki — a miał ich pełno — i ja w połowie opowiadania musiałem uciekać, aby nie słyszeć końca. — Musiałem się wynieść z rodzinnego miasta, bo z czasem wszyscy tamtejsi mieszkańcy poznali moją przypadłość, przygotowywali dla mnie różne figle, zatrzymywali mnie na ulicy wołając: panie Siu... (nie, nie zdradzę mego incognito), aby mi powiedzieć jakiś głupi dowcip. — Szczególnie we znaki dał mi się Lodzio Topolnicki; zapewne go znałeś?

(C. d. n.).

socjalistą, lecz narodowym socjalistą, o zapatrywaniach w niczem niepodobnych do zapatrywań swych towarzyszy z Małopolski, czy Kongresówki. **Ślązak patrzy na Polskę, jak na świętą figurę. Jednakże z drugiej strony chce mieć zapewniony byt w Polsce.** Chce widzieć, że jest u nas konstytucja, że płaci się podatki.

Prelegent opowiada nieszczęsne dzieje Śląska Cieszyńskiego, gdzie z jednej strony stanęła słuszność, z drugiej zaś obłuda i zdrada, w silnych rysach maluję martyrologię ludu śląskiego, uwieńczoną krzywdzącem rozstrzygnięciem sprawy Cieszyńskiego przez Radę czterech.

Obecnym umizgom czeskim nie dowierza prelegent. Nie można nabrać ufności do sąsiada, który nas zdradził i napadł w chwili, kiedy żołnierz polski krwawił się w obronie cywilizacji. Obecnie godzą się Czesi nawet na ustąpienie drugiej połowy Cieszyna, przedartego tak fatalnie, wzamian za kawałek ziemi na północy... zawierający przebogate pokłady węglowe. Prelegent zauważa, że jedynym naturalnym sprzymierzeńcem Polski może być tylko Węgier.

Dla koalicji jesteśmy dzieckiem, traktowanem po macoszemu, lecz dzieckiem najlepszem. Wdzięczni za pomoc w uzyskaniu wolności, mamy z drugiej strony prawo do wdzięczności ze strony koalicji za przysługę, jaką cywilizacji i Europie oddał żołnierz polski. Koalicja musi jednak widzieć w nas chęć do pracy i — solidarność. My sami znamy doskonale własne słabości, lecz **brudy powinniśmy sami prać, a nie wynosić je zagranicę.** Prelegent apeluje do prasy, by wszystkie partyjne swary na bok odłożyć. **Żaden artykuł, żaden strajk nie może teraz nacić harmonijnego współdziałania.** W Warszawie jest zorganizowanych 60 tysięcy ludzi, którzy uniemożliwią jakikolwiek strajk.

Nie może też mowca, jako żołnierz pominąć jednej bolączki. Kwestię Górnego Śląska musimy ujmować nie tylko z punktu materjalnego, lecz **także z punktu przynależności krwi plastowskiej** do siebie. Tracąc Śląsk, utracilibyśmy 150—200 tysięcy żołnierza, co czyni 15—20 dywizji. Rezygnować z 20 dywizji nam nie wolno! A przytem nie wolno nam dopuścić, by w którejś z przyszłych wojen w krwi brata-Polaka maczał bagnet brat-niewolnik ze Śląska, zakuty we wrażą obrożę.

Wykład czcigodnego generała przerywano częstemi oklaskami. Oklaski też, zmieszane z trzykrotnym okrzykiem: „Niech żyje!" na cześć generała, były wyrazem wdzięczności za rzeczową i piękną prelekcję.

Z kolei odczytał p. Kwiatkowski następujące rezolucje:

1. Wzywa się Rząd, ażeby nie dopuścił do dalszego odwlekania terminu plebiscytowego, który winien się odbyć najpóźniej w miesiącu marcu b. r.

2. Wzywa się Rząd, aby dołożył starań, by **zawarta z rządem niemieckim umowa co do wolnego przejazdu emigrantów na teren plebiscytowy ściśle została dotrzymaną.**

Aby uprawniona ze strony polskiej **agitacja plebiscytowa wśród Górnoślązaków, zamieszkałych w państwie niemieckiem** nie była niczem krępowaną i gwałtem powstrzymywaną, jak to się dotychczas dzieje.

W razie zachodzących utrudnień, domagamy się, aby Rząd poczynił odpowiednie kroki u państw koalicyjnych.

3. W miarę zbliżającego się terminu ostatecznej decyzji o losach Górnego Śląska wzrasta w społeczeństwie polskiem zainteresowanie się, ofiarność i świadomość o doniosłości tego zdarzenia historycznego. Byłoby więc do życzenia, ażeby patrjotyczne uniesienie ludności nie ostygnęło aż do chwili, skoro zwycięstwo zostanie odniesionem.

Tem bardziej byłoby do życzenia, aby **zainteresowanie sprawą Górnego Śląska nie ograniczało się do pewnych warstw społeczeństwa polskiego i większych środowisk, ale aby ogarnęło miljony ludu polskiego, tysiące wsi i wszystkie ogniska domowe.**

Ofiarność jest koniecznie potrzebną z uwagi, że nieprzyjaciel gromadzi ogromne fundusze, ażeby niemi wątpliwą dla siebie sprawę uratować. Samo przewiezienie emigrantów — Polaków na Górny Śląsk wymagać będzie od społeczeństwa polskiego wydatku kilkudziesięciu miljonów mk.

Dlatego apelujemy raz jeszcze do nieustającej ofiarności i czujnej jednomyślności narodu, a sprawa będzie z pewnością wygraną.

Rezolucje te przyjęto jednogłośnie wśród długich oklasków.

Z Rosji sowieckiej.

(Wiadomości z prasy ukr.)

ŻYDOWSKIE PARTJE SOCJALISTYCZNE PRZECIW KOMUNISTOM.

Partje socjalistyczne rosyjskich żydów, „Poalej-Zion" i „Bund" opowiedziały się przeciw III internacjonałowi.

BUDIENNYJ MA GŁOS.

Wojska konne sowieckie są skoncentrowane pod wodzą Budiennego w rejonie Kaniowa i Czerkas. W obozie głośno mówi się o ofenzywie przeciw Polsce, która nastąpi na wiosnę.

Ze spraw ukraińskich.

ATAMAN PETLURA NIE USTĘPUJE.

Ministerstwo prasy i propagandy URL. pismem z 31. stycznia, opublikowanem w pismach ruskich, prostuje wieści o ustąpieniu Symona Petlury jako zupełnie bezpodstawne.

POWSTANIE NA UKRAINIE.

„Ukraińskyj Wistnyk" donosi, że na Ukrainie robotnicy, głównie kolejowcy, organizują się dla popierania powstania a zwalczania okupantów bolszewickich. W Jekaterynosławiu zbuntował się pułk robotniczy, wysłany przeciw powstańcom.

„Ridnyj Kraj" donosi, że na Podolu operuje prócz Hołuba setnik Padułak, mający 8 kulomiotów i jedną polówkę. Również na Ukrainie znajdują się regularne oddziały wojsk URL. (z dywizji wołyńskiej, kijowskiej i „żelaznej"), które przedarły się swego czasu przez front bolszewicki i obecnie formują się do stanowczej akcji, unikając na razie walk.

Francusko-polskie węzły przyjaźni i krwi.

Uroczyste posiedzenie Sejmu.

Warszawa. (PAT.) Posiedzenie sejmowe 205. z 3. bm. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu otworzył marszałek następującem przemówieniem: W dzisiejszej historycznej chwili, gdy Francja przyjmuje gościnnie Naczelnika Państwa polskiego i zastępców naszego rządu, winien i Sejm nasz zaznaczyć swoje stanowisko. Powinniśmy nie pozostawić ani cienia wątpliwości, że jakkolwiek u nas w stosunkach wewnętrznych panują antagonizmy, czy to ideowe czy osobiste, to przecież na zewnątrz stanowimy jednolity front nietylko w stosunku do wrogów, ale i do przyjaciół. Winniśmy zamanifestować, że za wyrazami sympatji, jakie Naczelnik Państwa dziś składa Francji, stoi cały naród Polski. Wiekowe węzły przyjaźni i krwi wspólnie przelanej łączą nasze narody. Trzeba, aby armie połączone obu narodów, były ostrzeżeniem dla każdego, ktoby chciał naruszyć pokój europejski. Ścisła łączność między naszemi armiami umożliwi Polsce i Francji spokojną pracę nad odbudową obu krajów, przyczyni się niewątpliwie do tego, że ciężary wojskowe w obu krajach niedosięgną tej przygniatającej wysokości, pod jaką przed wojną światową jęczała Europa. Niewątpimy także, że braterstwo broni przez wzgląd na doświadczenia poczynione w wojnie światowej, wywoła w obu narodach przeświadczenie o konieczności wzajemnej życzliwości na polu ekonomicznem. Niechaj dziś nad Sekwaną głośnym echem odbiją się okrzyki, jakie wznosimy w Sejmie polskim: Niech żyje Francja! Okrzyk ten powtórzyli trzykrotnie posłowie stojąc.

Na wniosek posła Rosseta uchwalono wysłać depeszę do francuskiej Izby deput. z okazji pobytu Naczelnika Państwa polskiego w Paryżu.

Z porządku dziennego załatwiono kilka drobniejszych spraw.

—oo—

TRZECIE CZYTANIE KONSTYTUCJI ZA 3 MIESIĄCE?

Warszawa. (E. E.) „Przegląd Wieczorny" podaje, że trzecie czytanie konstytucji odbędzie się aż za 3 miesiące.

—o—

URLOPOWANIE OFICERÓW NIEKADROWYCH.

Warszawa. (E. E.) Min. spr. wojsk. zarządziło bezterminowe urlopowanie oficerów niekadrowych.

—o—

UCHWAŁY PARYSKIE A G. ŚLĄSK.

Bytom. (E. E.) Postanowienie konferencji paryskiej, nakładające na Niemcy kwotę tak ogromną odszkodowania, wywarło na Górnym Śląsku ogromne wrażenie, zadając poważny cios propagandzie niemieckiej.

WYKRYCIE SKŁADU BRONI BOJOWCÓW PRUSKICH NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Bytom. (PAT.) Władze koalicyjne przeprowadziły rewizję w dyrekcji kolejowej w Katowicach, gdzie w piwnicach znaleziono 225 karabinów i 60 naboi do każdego karabina, oraz kilkaset granatów ręcznych. Aresztowano kilkaset osób. Sekretarz dyrekcji kolejowej Welherr, dawniejszy podprucznik wojsk niemieckich, znany agitator i bojowiec, zbiegł. Stwierdzono, że transport ten przybył dna 1. b. m., a przywieziono go na lokomotywie między węglem.

Bytom. (PAT. W Koźlu podczas rewizji znaleziono u niejakiego Siwonia, oficera wydalonego z policji plebiscytowej, 7 karabinów, 85 naboji i 5 browningów.

—oo—

DALSZY SPADEK OBCEJ WALUTY.

Warszawa. (E. E.) Dziś na czarnej giełdzie znowu waluta zagraniczna **spadła.**

SEJM RZESZY PRZECIW UCHWAŁOM PARYSKIM.

Berlin. (PAT.) Wolff. Na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu złożył poseł Schiffer imieniem partji centrum, niemieckiej partji ludowej, niemieckiej partji demokratycznej, bawarskiej partji ludowej i bawarskiego Związku oświadczenie, w którem powiedział, że uchwały paryskie oznaczają zniszczenie sił gospodarczych narodu niemieckiego i są nie do przyjęcia. Nie nadają się one również na podstawę rokowań.

Socjalny demokrata Mueller oświadczył z polecenia swej frakcji, że zgadza się na wywody ministra Simonsa co do niewykonalności propozycji paryskiej. Nie znajdzie się żaden rząd w Niemczech, któryby przyjął te propozycje. Żądane 42 raty roczne przekraczają możność finansową narodu niemieckiego.

W podobnym duchu oświadczyła się niem. narodowa partja ludowa, niezawiśli socjaliści i komuniści.

WYPŁATA I. RATY ODSZKODOWAŃ.

Londyn. (PAT.) Co do wypłaty pierwszej raty rocznej długu odszkodowania będą powzięte decyzje na konferencji londyńskiej. Na tę konferencję przyszlą Niemcy swych przedstawicieli pod przewodnictwem ministra spraw zagr. dra Simonsa.

Paryż. (PAT.) Sekretarz Stanu Bergman, przewodniczący komisji dla terenów wojennych, opuścił — jak donosi agencja Havasa — Paryż, aby udać się do Berlina celem porozumienia się ze swoim rządem.

Londyn. (PAT.) „Morning Post" doradza obsadzenie lewego brzegu Renu, jako środek zmuszenia Niemiec do zapłaty odszkodowań.

OBCIĄŻENIA WĘGLOWE NIEMIEC.

Londyn. (PAT.) Zanosi się na ważne decyzje w kwestji dostawy węgla. Układ zawarty w Spaa

upłynął, a Niemcy dostarczyły mniej o pół miliona, aniżeli były zobowiązane. Wedle nowego układu ilość węgla żądanego od Niemiec będzie podwyższona z dwóch milionów na dwa miliony dwieście tysięcy ton. Następnie będzie zniżona premja z 5 mk. w złocie na 2 marki w złocie. Oprócz tego nie będą alianci kredytowali więcej Niemcom różnicy między ceną niemieckiego węgla a ceną światową węgla. Z Berlina dają do zrozumienia, że Niemcy nie zgadzają się na nowy układ węglowy, gdyż nowe żądania stoją daleko poza zobowiązaniami.

Z Rady miejskiej.

Na wstępie posiedzenia wczorajszego r. Włodzimirski jeszcze raz poruszył sprawę przeniesienia do Lwowa szkoły kadeckiej, domagając się przyspieszenia sprawy przez prezydjum miasta. Wicepr. dr. Stahl w odpowiedzi zaznacza, że w Warszawie poruszył tę sprawę u gen. Michaelisa, który zapewnił, że jeszcze nie ma żadnej decyzji w tej sprawie, ze swej strony wicepr. dr. Stahl dodaje, że nie należy ustawać w żądaniach, najlepszym tego dowodem fakt, że skutkiem starań Rady, Izba drzewna zostanie utworzoną we Lwowie.

Kwestja mięsna.

R. Marecki poruszył sprawę mięsa, którego brak w ostatnich dniach daje się bardzo dotkliwie odczuwać szerokim masom ludności, wytykając rozmaite zaniedbania ze strony władz, w pierwszym rzędzie wskazywał na lichwę mięsną. Mowca przedkłada następujący wniosek nagły:

„Rada miasta nie mogąc dłużej ścierpieć obecnego bezładu w gospodarce mięsnej, poleca prezydjum zająć się zorganizowaniem komisji rzeźnianej. Rada miasta wzywa nową komisję do przeprowadzenia sanacji obecnych niezdrowych stosunków gospodarczych w rzeźni, oraz do najenergiczniejszego wystąpienia przeciw spekulacji nieuczciwych jednostek. Rada miasta poleca prezydjum odnieść się ponownie do generalnego delegata z żądaniem dotrzymania obietnic zniesienia kontumacji i dopilnowania wyznaczonych cen krajowych na mięso, przestrzegając równocześnie, że odpowiedzialność za następstwa obecnego stanu składa w całości na niedopilnowanie państwowych organów wykonawczych".

Nagłość wniosku uchwalono, poczem rozwinęła się dyskusja.

R. Ohly popierając wniosek, zauważa, że na fatalne stosunki w handlu mięsem, wpływają przedewszystkiem coraz nowe taryfy maksymalne, rozmaite urzędy opiekuńcze, jak n. p. urząd walki z lichwą, które kosztują bardzo wiele, a przynoszą tylko szkodę. Mowca zwraca uwagę na katastrofalny stan aprowizacyjny w mieście, przestrzegając, że głód jest złym doradcą. Zdaniem mowcy i to przyczyni się do katastrofy, że nie ma u nas wolnego handlu. Stawia więc wniosek, ażeby prezydjum miasta skierowało tam, gdzie należy żądanie, by znieść wszelkie ograniczenia i taryfę maksymalną, która doprowadza do podrożenia, otworzyć powiaty, wprowadzić wolny handel i znieść wszelkie urzędy opiekuńcze, jak urząd walki z lichwą itp. (Oklaski i brawa na galerji — prezydent przywołuje galerję do porządku.)

R. Jakóbczyński popierając wniosek, dodaje, że należy odnieść się do generalnego delegata z prośbą o utrzymanie swoich zarządzeń, aby to, co zostało na ostatniej konferencji postanowione było dotrzymane.

R. Brodacki omawiając przyczyny złego, dodaje, że wniosek r. Mareckiego odniesie niezawodnie skutek, jeżeli zreorganizowana komisja rzeźniana dopilnuje, aby tzw. „kasa mięsna" była postawiona na wysokości swego zadania.

Wielką i długotrwałą burzę na galerji, przepełnionej rzeźnikami, wywołało przemówienie r. Laskownickiego, który stwierdził, że taryfa maksymalna faktycznie u nas nie istnieje. Przypomina wszystkie pertraktacje z rzeźnikami w sprawie ustalenia cen mięsa. Ceny te jednak zaraz nazajutrz podskoczyły znacznie w górę, zaledwie kilku obywateli rzeźników trzymało się umówionej ceny. Mowca jest za wolnym handlem i za zupełnem zniesieniem taryfy maksymalnej, ale gdyby miał to przekonanie, że po zniesieniu taryfy nie nastąpią także orgie cen mięsa, któreby wykluczyły możność nabycia mięsa już nie biedakom, ale klasie tzw. średniej. Mowca zarzuca brak inicjatywy i przedsiębiorczości w mieście i w korporacji rzeźnickiej, której radzi zorganizowanie odpowiednich spółek. Galerja zagłuszyła dalsze słowa mowcy. Padały rozmaite słowa, nie pomógł dzwonek prezydenta, aż dopiero, gdy prezydent zagroził, że przerwie posiedzenie i opróżni galerje, nastąpiła cisza, poczem r. Laskownicki dokończył przemówienie.

Przemawiali jeszcze: dr. Prószyński, Bieniecki, Aleksander Lewicki, Chrystowski, Maksymowicz i inni. Mowcy podnosili rozmaite przyczyny, składając winę na wytwórców, Puzap, organa rządowe, szykany, kubańarstwo, pośredników w handlu mięsem, na niezaradność rzeźników itp. Oczywiście galerja brała nadal udział w dyskusji i w miarę tego co im przypadao do gustu, demonstrowała mniej lub więcej hałaśliwie. Przemówił też przełożony korporacji rzeźnickiej, r. Kotowicz, który bronił rzeźników, przytaczając szereg argumentów i faktów, ilustrujących przeszkody, jakie piętrzą się w handlu mięsem. Zapewnił, że rzeźnicy nie strajkują, ani nie robią biernego oporu lecz nie mogą kupować żywego towaru, droższego od cen maksymalnych, a sprzedawać go po cenach maksymalnych. Domagał się stworzenia taryfy maksymalnej dla producentów za żywy towar, zwołania ankiety i usunięcia wszelkich trudności, które wpływają na podrożenie cen mięsa.

Zgromadzeni na galerji rzeźnicy brali dalej udział w dyskusji tak w czasie przemówienia r. Kotowicza, jak i następnie, gdy r. Chrystowski zabrał głos dla sprostowania.

W głosowaniu przyjęto jednomyślnie wniosek r. Mareckiego z dodatkowym wnioskiem r. dra Prószyńskiego: „Rada poleca prezydjum miasta odnieść się do posłów m. Lwowa, by drogą konferencji w ministerstwie spraw wewnętrznych uzyskali wydanie stanowczego zakazu dla starostów zamykania powiatów dla wywozu żywności i utrudniania w ten sposób aprowizacji miasta".

Przyjęto też wniosek r. Brodeckiego, zaś wniosek r. Ohlego odesłano do komisji rzeźniczej.

Po uchwaleniu powyższych wniosków, galerja opróżniła się momentalnie; poczem uchwalono kilka zaledwie punktów porządku dziennego przy bardzo słabym komplecie radnych. Uchwalono między innemi z referatu wicepr. dra Stahla zakupić około 3 morgi gruntu od p. Michała Palawskiego w pobliżu rogatki gródeckiej za cenę 1.400.000 marek. O godz. wpół do 10 zakończono burzliwe posiedzenie.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Weroniki p.; gr. kat. Tymofteja. Jutro rz. kat. Agaty panny; gr. kat. Klymentja m. — Wschód słońca 6·53, zachód 4·21.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek »Wojna i miłość«, komedja, po raz 1-szy.
W sobotę popoł. »Betleem polskie« — wieczór »Trubadur«, opera.
W niedzielę popoł. »Betleem polskie« — wieczór »Palestrant«, operetka — o 11 wieczór »Reduta na cele plebiscytowe«.
W poniedziałek »Wojna i miłość«, komedja.
We wtorek »Manewry jesienne«, operetka.

We Lwowie.

— **Apel do p. ministra Stesłowicza.** Linja telefoniczna Lwów—Warszawa jeszcze przerwana. Co Pan na to, Panie Ministrze?

—o—

— **Mianowania.** Naczelnik Państwa mianował p. Stanisława Sobińskiego kuratorem okręgu szkolnego lwowskiego, p. Bernarda Chrzanowskiego kuratorem okręgu szkolnego poznańskiego a p. Zygmunta Gąsiorowskiego kuratorem okręgu szkolnego pomorskiego.

— **Reduta plebiscytowa,** która odbędzie się w niedzielę, 6. b. m. w teatrze miejskim, zapowiada się świetnie. W programie mnóstwo atrakcji, między innemi produkcje artystów teatru miejskiego „Bagateli". Do rozlosowania przeznaczono 15 miljonówek. Bilety na tę redutę są rozchwytywane.

— **Koniec strajku szewców we Lwowie.** Komisja majstrów i robotników szewskich podpisała onegdaj ugodę na warunkach następujących: 1) podwyżka płac o 75 proc., 2) 8 godzinny czas pracy, 3) wynagrodzenie dwutygodniowe, 4) dnia 1. marca nastąpić ma rewizja cennika i w miarę wzrostu drożyzny ewent. nowa podwyżka płacy Walne zgromadzenie zadecyduje o uznaniu organizacji robotników.

— **Ujęcie szajki bandyckiej.** W okolicach Lwowa grasowała od dłuższego czasu szajka uzbrojonych bandytów, która napadała podróżnych na drogach i ścieżkach, w pobliżu lasów: lubieńskiego, zimnowódzkiego, sołonkowskiego i obroszyńskiego; napadniętym odbierano przeważnie pieniądze. I tak 4. ub. m. dokonali bandyci w lesie obroszyńskim napadu na jadących do Lwowa Mojżesza Heringa, 13. bm. obrabowano w lesie Mine Münzer, Natana Wirtha, Lajbę i Moryca Federa. 16. bm., gdy Münzerowa wracała ze Lwowa, uległa powtórnemu napadowi ze strony tych samych opryszków, przyczem obrabowano ją z gotówki, którą — nauczona smutnem doświadczeniem — ukryła w chustce pod kolanem. 18. bm. obłupiono Dawida Friedmana, Freiwiliga i Dawida Kremera u którego znaleźli rabusie pieniądze ukryte w bucie.

Tej samej nocy napadli bandyci na Jana Paluszka i Franciszka Tomasika, którzy jechali z mięsem do Lwowa przyczem zabrali im 8 szynek cielęcych.

Dla ukrócenia napadów przedsięwzięła policja państwowa d. 19. i 20. ub. m. obławę po lasach okolicznych i przy pomocy wywiadowców pod p. Walentego Lorcha i Jana Kuszlika ujęła szajkę bandycką, złożoną z Franciszka Grocha, Albina Wołoszyna i Feliksa Pytlewskiego z Warszawy, który był herszem szajki. U gospodyni Tekli Andruszczak w Zimnej Wodzie, gdzie mieszkał Groch, znaleziono zrabowane zady cielęce, w klozecie zaś zakopaną tamże złotą obrączkę, którą jeden z bandytów zdjął z palca Birnowi. Szajka będzie odpowiadać przed sądem wojskowym. Z chwilą aresztowania trzech wymienionych rabunki w okolicy ustały zupełnie.

W Polsce i na świecie.

— **Wiece powiatowe P. S. L. w Stanisławowie i Śniatynie** odbędą się 27 bm. o 12 w połud. a nie 20 bm. jak w poprzednim numerze mylnie ogłoszono.

— **Chór jugosłowiański w Krakowie.** Donoszą nam stamtąd: Onegdaj odbyło się na Uniwersytecie Jagiellońskim uroczyste przyjęcie chóru jugosłowiańskiego „Mladost". Na uroczystość przybyła tłumnie publiczność, oraz młodzież akademicka. Do gości, którzy zajęli pierwsze miejsca — przemówił rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego — dr. Estreicher, który na uroczystość przybył w otoczeniu grona profesorów. Serdeczne swoje przemówienie zakończył mowca okrzykiem na cześć Chorwacji i narodu serbskiego. Imieniem młodzieży akademickiej przemówił do gości p. Władysław Zalipski. Na to odpowiedział prezes chóru „Mladost" p. Lokovič, który dziękując za przyjęcie podniósł wysoki poziom kultury polskiej, o której przekonał się, zwiedzając miasta polskie. Kultura polska — mówił mowca — nie ustępuje w niczem kulturze francuskiej i włoskiej. Po przemówieniach goście odśpiewali hymn „Jeszcze Polska nie zginęła", a następnie swój narodowy hymn serbski.

Ślub prof. Stanisława Paluchowskiego, dyrektora N. U. Z. A. z panną Marją z Chrząstowskich Firek wną odbył się dnia 1. lutego w kościele św. Mikołaja we Lwowie. Nowożeńcy zamiast podziękowań pisemnych za otrzymane w dniu ślubu życzenia złożyli 1.000 M. na cele plebiscyt.

29/6

KOMUNIKATY.

—o—

W. II Szt. L. 1091/4. A. Lwów, dn. 31. stycznia 1921

O zajęcie dla zdemobilizowanych

Z chwilą rozpoczęcia zwalniania żołnierzy ze służby wojskowej utworzyło D. O. G. przy I. Wydziale (oddz. demob.). Referat pośrednictwa pracy, mający na celu ułatwienie osobom demobilizowanym poszukiwanie posad cywilnych lub też jakiegokolwiek zajęcia.

Obecnie, gdy napływ petentów z dniem każdym wzrasta, a ilość notowanych miejsc jest dotąd bardzo szczupłą, uprasza wyżej wymieniony Wydział wszystkie p. t. instytucje prywatne, przemysłowe, zakłady rękodzielnicze któreby reflektowały na przyjęcie do siebie zdemobilizowanych, czy to w charakterze sił pomocniczych kancelaryjnych lub personalu nadzorczego, jak strażników leśnych, polowych, ekonomów, gumiennych i t. d. czy też rzemieślników lub zwykłych robotników o powiadomienie go o tem ustnie lub pisemnie przy równoczesnem zapodaniem warunków. 2915

—o—

Dla dzieci Europy. New-York — sobota 22. stycznia 1921. (Specj. telgr. New-York Herald). Na obiedzie wydanym wczoraj w kościele Ewangielickim przy Fifth Avenue p. Herbert Hoover podniósł kwestję pomnożenia funduszów dla dzieci Europy ginących z głodu i zażądał datków na ten cel. „Ja daję 10 dol." odezwał się jeden z uczestników. „Ja daję 100 dolarów" odezwał się drugi. Zaledwie to wyrzekł, powstał Mr. John D. Rockefeller młodszy i rzekł: „A ja daję miljon". Nieco później oświadczył p. Hoover, że połowa z proponowanych 33,000.000 dolarów została subskrybowana. 2914

—o—

—o—

—o—

Osoby, posiadające upoważnienie do prowadzenia trafik we Lwowie i w okolicy Lwowa, które pobierały materjały tytoniowe w hurtowniach we Lwowie Nr. I, II, a dawniej i III, winny zgłosić się w swoim interesie w przeciągu dni czterech (4) począwszy od dnia 7. lutego 1921 do tej hurtowni tytoniu, do której są obecnie przydzielone z poborem materjałów tytoniowych.

Echa zbrodni ukraińskich w Kosaczowie.

(Z IZBY SĄDOWEJ.)

Wczorajszą rozprawę rozpoczęto przesłuchaniem odwodowego świadka dra **Hrabara**, adwokata z Kołomyji. Z dowódcą okręgu Pryjmakiem chodził do gimnazjum, z Halibejem zaś, komendantem miasta, żył na przyjacielskiej stopie. Ze względu na zażyłe stosunki, łączące świadka z oboma, interwenjował często tak u Halibeja, jakoteż u Pryjmaka na korzyść internowanych. Zdaniem świadka, wypuszczono bardzo wielu internowanych, tak wielu, że polski komitet pań nie mógł nadążyć z wyszukaniem mieszkań dla uwolnionych. Był na oficerskim oddziele szpitala rezerwowego i widział tam wszystko w porządku.

Świadek prof. **Halibej**, komendant miasta, opowiada szczegółowo o stosunkach w Kołomyji, które znał dobrze, choćby z tego powodu, że sam był dygnitarzem ukraińskim. Liczne audytorjum słucha z sympatją i uwagą zeznań człowieka, który postępowaniem swojem wobec Polaków wyrobił sobie opinję europejczyka, człowieka szlachetnego i ludzkiego. Świadek zeznaje w duchu przychylnym dla oskarżonego. Strony stawiały mu szereg pytań:

Prok.: Czy dr. Petruszewicz był członkiem okręgowej komendy?

Św.: W okręgowej komendzie był referentem jako lekarz sanitarny.

Prok.: Czy znane są panu profesorowi stosunki kąpielowe w Kołomyji?

Św.: Owszem, znałem je już za czasów austrjackich. Kąpano tam najpierw austrjaków, potem zaś naszych żołnierzy i internowanych. Porządek kąpieli wyznaczał oddziałom rozkaz komendy miasta.

Prok.: Czy nie wiadomo panu, że internowanych kąpano tylko w czasie zimy, pod wiosnę natomiast odmawiano im kąpieli mimo, że internowani o to prosili?

Św.: Od marca do kwietnia 1919 r. byłem na urlopie, więc nie wiem, później byłem już krótko komendantem miasta, tak, że nie pamiętam.

Prok.: Czy internowanie było skutkiem zarządzeń władz wyższych, czy przypadku?

Św.: Poza Kołomyją nie znam przyczyn tego. W każdym razie był to środek, zabezpieczający działania armji na froncie. Jaką miarą powodowano się, nie wiem. Przysyłano ludzi do Kołomyji z rozkazem internowania w przyczyny nie wchodziłem.

Obrońca: Czy Petruszewicz jako referent sanitarny okręgu kołomyjskiego był w stanie wykonać uchwałę o dostarczenie środków lekarskich?

Św.: Nie, wykonanie uchwał nie należało do niego.

Obrońca: Kto wybrał baraki kosaczowskie dla internowanych?

Świadek: Okręgowa komenda.

Obrońca: Kto zajmował je bezpośrednio przedtem?

Św.: 24 pułk armji austrjackiej; baraki były przeznaczone do zimowania, w tym celu przygotowywano je.

Obrońca: Jaki był stan studzien?

Św: Należało to do technicznego oddziału I komendy taboru, które mogą szczegółowo wyjaśnić sprawę. Studnie nie były w najlepszym stanie, a i wśród internowanych było wiele elementów mniej inteligentnych, które nie przestrzegały czystości.

Obr.: Czy internowani mieli ewidencję żywności, dostarczanej im?

Św.: Żywność pobierała warta taboru przy współudziale internowanych. W ręku internowanych była kuchnia.

Obrońca: Jak było z polską misją Czerwonego Krzyża?

Św.: Misję tę oprowadzałem sam, wszystko jej pokazywałem, byłem na tyle lojalnym, że zebrałem nawet konfinowanych i pozwoliłem na wręczenie misji memorjału z zażaleniami, choć to było niedozwolone.

Obrońca: Czy robiono jakie trudności komitetowi pań?

Świadek uważa to za dziwne. Panie komunikowały się z nim 2—3 razy dziennie, w razie potrzeby sam posyłał po nie.

Obrońca. Czy ze strony dra Petruszewicza czyniono jakie trudności?

Świadek. Nie wiem nic o tem. Petruszewicz nie miał nic wspólnego ze mną.

Świadek dr. Kurowec był szefem sanitarnym w Stanisławowie przy sekretarjacie spraw wewnętrznych, podlegał bezpośrednio b. ministrowi Makuchowi. Na otrzymaną depeszę okręgowej komendy w Kołomyji o stosunkach tamtejszych, wysłał świadek do Kołomyji dra Celewicza, w celu zbadania stosunków sanitarnych na Kosaczowie. Dr. Celewicz przedłożył po powrocie sprawozdanie o opłakanych stosunkach na Kosaczowie i zażądał wysyłki leków i opatrunków sanitarnych na Kosaczów. W dwa dni później wyjechał do Kosaczowa sam dr. Makuch. Sekretarjat nie mógł jednak nic wysłać do Kosaczowa z powodu braku dowozu leków z zagranicy, a zwłaszcza z Wiednia.

Świadek Eugeniusz **Muszyński**, referent starostwa ukraińskiego w Kołomyji, nie przypomina sobie, by w czasie omawiania różnych spraw wymieniano nazwisko Petruszewicza. Referat internowanych należał przez 4 miesiące do wojskowości, przy końcu lutego przeszedł do starostwa, gdzie oddano go świadkowi. Funkcje te pełnił tylko przez 10 dni, później porzucił ten obowiązek po scysji z lekarzem. Na poprawę bytu internowanych otrzymało starostwo 150 tysięcy marek, które starosta Stryjski schował, a następnie miał złożyć do depozytu sądowego. W każdym razie pieniądze te przepadły.

Gdy wywołano następnego świadka, prof. Gduli, komendanta obozu kosaczowskiego, prokurator sprzeciwił się zaprzysiężeniu świadka, ponieważ w stosunku do oskarżenia sytuacja Gduli uzasadnia podejrzenie o współwinę. Wnioskowi prokuratora sprzeciwia się obrońca, po naradzie trybunał uchwalił świadka nie zaprzysięgać.

Świadek objął komendę baraków w lutym. Jeńcy i internowani dostawali 3/4 porcji żołnierskiej, później tylko połowę. Mięsa końskiego nie dawano. Jadło było bezwarunkowo nie wystarczające.

Na zapytanie jednego ze znawców, opowiada świadek szczegóły śmierci śp. Lewińskiego. Gdy został obity rzemieniem przez żołnierzy ukraińskich, skarżył się świadkowi, który oglądał liczne

sińce na piersiach i plecach, następnie zaś odesłał go do szpitala. Gdy go odwiedził później, Lewiński przechadzał się i poprosił świadka, by mu dał chleba „za to, że go żołnierz nabił". Świadek dał mu pół bochenka chleba, który Lewiński natychmiast zjadł i zaraz w nocy umarł.

Prokurator. Z przejedzenia się chlebem?

Świadek dostaje się w krzyżowy ogień pytań prokuratora, następnie zaś odpowiada na pytania obrońcy.

Zeznania św. dra **Hammera** odczytano, jak również zeznania świadka ks. Skarbowskiego.

Ponieważ u oskarżonego skonstatował lekarz zapalenie opłucnej, postanowił trybunał na prośbę oskarżonego zarządzać w rozprawie częste przerwy, by umożliwić mu branie udziału w rozprawie.

Rozprawę odroczono do dziś.

Nekrologja.

†

Z Haraszkiewiczów

Janina de Laveaux

żona dyrektora kopalń naftowych po krótkich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 30. stycznia 1921 r. w Tustanowicach.

Pogrzeb ś. p. Zmarłej odbędzie się w piątek dnia 4. lutego 1921 r., o godz. 4-ej po południu z kaplicy Boimów na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego.

Na smutny ten obrzęd zaprasza krewnych, znajomych i pobożnych chrześcijan stroskany po stracie ukochanej Żony **Mąż i rodzina.**

†

Bolesław Röhring

uczeń VI. kl. szkoły realnej

syn Stefanji i ś. p. Adolfa

zmarł dnia 2. lutego br.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę d. 5. bm. o g. 11 przedpoł. z domu żałoby przy ul. Arciszewskiego, na cmentarz Łyczakowski, na który matka z rodzeństwem zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów.

W sprawie spekulacji banków warszawskich.

Donosi „Naród" warszawski 1 bm.:

„Jeszcze w początkach stycznia na skutek zarządzenia ministerstwa skarbu, po rewizji, dokonanej w Banku Kupiectwa Polskiego, do Gdańska udała się specjalna rewizja skarbowa. Rewizja miała zbadać filje banków warszawskich, które według danych, prowadziły niedozwolony handel walutami. Filje te, w celach spekulacji, szmuglowały marki polskie z Warszawy. Przewodniczącym tej specjalnej komisji był wyższy urzędnik skarbu, którego nazwiska narazie nie podajemy. Towarzyszyło mu trzech urzędników. Wstępne badanie ksiąg potwierdziło poczyniono zarzuty.

Rewizję przeprowadzono we wszystkich filjach banków polskich w Gdańsku i w Warszawie. Rewizja przeszła najśmielsze oczekiwania. Skutki rewelacji długo na siebie czekać nie dały. Już w dniu wczorajszym bankierzy warszawscy poczęli pośpiesznie „porządkować" księgi. Obawa ewentualnej rewizji ze strony ministerstwa skarbu powstrzymuje bankierów chwilowo od operacji. Wczoraj w nocy odbyły się nadzwyczajne posiedzenia zarządów banków.

W sprawie Banku Kupiectwa Polskiego dowiaduje się „Naród" o następujących szczegółach:

„Dowiadujemy się obecnie że sprawa ta znana była dokładnie rządowi od dwu tygodni. Wiedziało o tem nie tylko ministerstwo skarbu jako fachowe, ale poinformowane były i sfery polityczne. Co ciekawsze, że sprawa znana była od szeregu miesięcy za poprzedniego ministra skarbu, lecz rząd zdawał się być bezsilny wobec tego. W Sejmie sprawą tą zainteresowano się w ubiegłym tygodniu. Wobec tego jednak, że na porządku dziennym stanęła sprawa konstytucji, nie chciano z niej czynić ośrodka zainteresowania publicznego".

Bank Kupiectwa Polskiego ze swej strony zawiadamia, że pociąga do odpowiedzialności sądowej redakcję „Narodu".

*

W sprawie tej zamieszcza „Naród" warszawski następujące uwagi:

„Rewelacje, dotyczące spekulacji Banku Kupiectwa Polskiego i innych banków są tego rodzaju, że powinny natychmiast wywołać z inicjatywy ministerstwa skarbu represję ustawodawczą ze strony Sejmu, aby w przyszłości żadnemu spekulantowi nie opłaciło się ani materjalnie, ani moralnie uprawiać hazardownej gry na żywym organizmie naszego życia ekonomicznego.

Jeżeli może zdarzyć się fakt, że w stolicy państwa dokonywa się miljonowych tranzakcji, obliczonych na obniżenie marki polskiej, jeżeli dopiero przypadek dopomógł do odkrycia nadużyć, o których w sferach giełdowych i finansowych już dawno szeptano, to jest rzeczą jasną i niezbitą, że organy kontrolne ministerstwa skarbu i nasze obowiązujące przepisy prawne nie stoją na wysokości zadania i nie odpowiadają wymogom chwili.

Wysyłanie listów zastawnych miejskich i ziemskich do Szwajcarji dla uzyskiwania pokrycia na walutę szwajcarską, szmuglowanie marek polskich do Gdańska, dla zdobywania obcej waluty, wyrządzało wszystkim postronnym obywatelom kraju niesłychane szkody ekonomiczne, sprowadzało niepewność w konjunkturze życia handlowego, a wywołując obniżanie się naszej waluty, wzmagało drożyznę i niezadowolenie w kraju.

Ta kategorja przestępstw, będących wytworem anormalnych i zdemoralizowanych warunków życia powojennego, musi spotkać się z najenergiczniejszym odporem ze strony państwa i władz sądowo-administracyjnych.

Nie wystarczy ściśle obsadzenie granicznych posterunków celnych i rewizyjnych, aby przeszkodzić odpływowi waluty. Muszą być uchwalone ustawy, które za spekulatywne działania polską walutą, w jakichkolwiek formach by się one odbywały — wprowadzą surowe sankcje, grożące nie tylko konfiskatą majątku i utratą koncesji, ale przedewszystkiem karami osobistemi, więzieniem i utratą praw obywatelskich.

Najsurowsze nawet przepisy prawne opinja publiczna przyjmie z uczuciem zadowolenia i ze zrozumieniem, że czynniki rządowe stoją na straży i nie ograniczają się tylko do ogólnej frazeologji".

Kursa giełdy.

Lwów, 3. lutego 1921.

I. Akcje bankowe za sztukę (łącznie z kuponem bieżącym.

	Waluta markowa, Wartość nominalna, Ostatnia dywidenda (korony)	płacą: (Marki p.)	żądają:	transak.
Bank akcyjny związkowy IV i V emisji	400—03	420·—	—·—	—·—
Bank Dyskont. we Lwowie	400—00	400·—	—·—	—·—
Bank hip. galic.	400—30	715·—	735·—	725·—
Bank hipoteczny zemel.	400—24	340·00	—·—	—·—
Bank Małopolski	400—32	775·—	—·—	—·—
Bank powszechny kredyt.	200—10	215·—	—·—	—·—
Bank przemysłowy	400—40	605·—	625·—	615
Bank ziemski kredyt. gal.	400—30	725·—	—·—	—·—

II. Akcje Tow. handl. i przem.

	korony	płacą: (marki p.)	żądają:	transak.
Browary lwowskie	300—60	8000·—	—·—	—·—
Tow. Chodorów	200—00	3475·—	3575	3550 3525 3500
Tow. akc. Fabr. kart	200—30	5500·—	—·—	—·—
„Cmielów" Fabr. porcel.	1428—00	4200·—	—·—	—·—
Fabr. cementu „Portland Szczakowa«	200—40	—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicja"	700—430	30·000	—·—	—·—
Tow. Gafota	200—00	4950—	5150	5000 5110
Tow. Górka	200—22	6700—	—·—	—·—
„Oikos" Zakłady przem. drzewnego	1428—00	3975—	4075	4000 4050
Warszawska Ska akc. budowy „Parowozów"	714—00	3625—		
„Pezet", Pow. Zakłady budowlane	714—00	1275·—	1325·—	1300·—
„Pocisk" Zakł. amunic.	500—00	1900 —	—·—	—·—
Polska Nafta	700—00	30 0·—	3050·—	3025·—
Polskie Tow. handlowe	200—30	1300·00	1375	1325 1350
Tow. Rakszawa	200—40	4925·—	—·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza	200—8	6000·—	—·—	—·—
Gal. Zakl. górn. Siersza	200—00	5700·—	—·—	—·—
Tow. Zieleniewski	200—28	7500·—		

Waluty.

		płacą:	żądają:	transak
Ruble carskie	po 100 rb.	480·—	520·—	—·—
„ „	po 500 rb.	480·—	520·—	—·—
„ „	drobne	320·—	360·—	—·—
„ dumskie	(po 1000)	90·—	110·—	—·—
„ „	(po 250)	70·—	90·—	—·—
Karbowańce	(po 1000)	5·—	8·—	—·—
Grzywny (po 500 i wyżej)		8·—	11·—	—·—
100 franków francuskich		48·—	50·—	—·—
100 franków szwajcarskich		90·—	110·—	—·—
1 sterling		2700 —	2900·—	—·—
1 dolar amerykański		700·—	740·—	—·—
1 dolar kanadyjski		—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie po 1000		1250·—	1350·—	—·—
Marki niemieckie po 100		1150·—	1250 —	—·—
Marki niemieckie drobne		1050·—	1150·—	—·—
Lei romuńskie (po 500)		800·—	1000·—	—·—
„ „ drobne		700·—	900·—	—·—
Liry włoskie		25·00	28·00	—·—
Czeskie korony		850·—	950 —	—·—
Korony austr. niem. stempl.		110·—	120·—	—·—
Franki belgijskie		50·00	53·—	—·—
Korony szwedzkie		140·—	150·—	—·—
Korony duńskie		130·—	140·—	—·—
Korony norweskie		120 —	130·—	—·—
Marki fińskie		16·—	18·—	—·—
Floreny holenderskie		180·—	200·—	—·—

D e w i z y.

	płacą:	żądają:	transakc
Wypłata na Londyn	2700·—	2900·—	—·—
„ na Paryż	48·00	50·—	—·—
„ na Zurych	95·—	115·—	—·—
„ na Pragę	1150·—	1250 —	—·—
„ na Wiedeń	110·—	135·—	—·—
„ na Berlin	1275·—	1375·—	—·—
„ na N. Jork	700·—	740·—	—·—
„ na Medjoran	25·00	28·00	—·—
„ na Bukareszt	1000·—	1100·—	—·—
„ na Brukselę	50·—	53·—	—·—
„ na Kopenhaga	130·—	140·—	—·—
„ na Finlandja	16·—	18·—	—·—
„ na Holandja	180·—	200·—	—·—
„ na Szwecja	140·—	150·—	—·—
„ na Norwegja	120·—	130·—	—·—

Kursa giełdy warszawskiej.

Warszawa dnia 3. lutego 1921.

I. Papiery procentowe.

	Wartość kupona	Transakcje	Żądają	Poszuk.
Obligacje st. m. Warszawy:				
6 prc. z r. 1915/6	4,39·2	—·—	319·—	314·—
6 „ „ „ 1917 za Mk 100 . .	0,58·3	100·37½-100·50	103·—	99·—
5 prc. Banku Ziemiańskiego .	1,52·5	—·—	108·—	99·—

Listy zastawne.

	Wartość kuponu	Transakcje	Żądają	Poszuk.
4½ prc. Ziemskie	0,99·6	232—241·—	243·—	232 —
4 „ „	0,88·6	262·50—267·50	—·—	—·—
5 prc. m. Warszawy	—·—	—·—	—·—	—·—
4½ prc. m. Warszawy . . .	2,96·4	220·—	225·—	—·—
5 prc. m. Łodzi .	—·—	—·—	—·—	—·—
4½ prc. m. Łodzi	—·—	—·—	—·—	—·—
5 prc. m. Lublina	—·—	207·50		
5 prc. Banku kred. hipotecznego	0,48·0	—·—	100·—	95·—

II. Waluty.

	Transakcje	Żądano	Poszuk.
Ruble carskie po 100	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 500	460·—470	—·—	—·—
„ dumskie po 1000	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 250	—·—	—·—	—·—

III. Waluty i dewizy.

	Gotówka: sprzedaż	Gotówka: kupno	Czeki i wpłaty: sprzedaż	Czeki i wpłaty: kupno
Dolary Stan. Zjedn.	800·—	775·—	800·—	775·—
„ Kanadyjskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	56·50	55·60	57—56	54·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingów	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	12·85	12·85	12·85	—·—
„ fińskie . .	—·—	—·—	—·—	—·—
Korony austryjackie	—·—	—·—	—·—	—·—
„ czesko-słow.	—·—	—·—	—·—	—·—
„ duńskie .	—·—	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie .	—·—	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie . .	—·—	—·—	—·—	—·—
Floreny holendersk.	—·—	—·—	—·—	—·—

IV. Akcje.

	Transakcje	Żądane	Poszuk.
Bank Dys. Warsz. I—V em.		—·—	—·—
„ „ „ VI „	—·—	—·—	—·—
„ Handl. warsz. I—VII „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ IX „	—·—	—·—	—·—
„ dla handlu i przem. w Warszawie I—V em.	—·—	—·—	—·—
Bank dla handl. i przem. w Warszawie VI em.	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Łodzi	1550·—1600	—·—	—·—
„ Kred. w Warsz. I—III em.	2626	—·—	—·—
„ „ „ „ IV „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ „ V „	2400—2425	—	—·—
„ Kupiecki w Łódzki	—	—·—	—·—
„ Małop. w Krakowie II em.	—	—·—	—·—
„ Przem. warszawski I „	—·—	—·—	—·—
„ Tow. Spółdziel. I—III em.	—·—	—·—	—·—

	transakcje:	Oflar.:	żądano
„ „ IV „	—·—	—·—	—·—
Bank „Zachodni" I—II em.	—·—	—·—	—·—
„ „ III „	—·—	—·—	—·—
„ „ IV „	—·—	—·—	—·—
„ Związk. Sp. Zarobk. w Poznaniu I—VII em.	—·—	—·—	—·—
Bank Związk. Sp. Zarobk. w Poznaniu VIII—IX em.	4075·—	—·—	—·—
Warsz. Tow. fabryki cukru	7150·—	—·—	—·—
„ „ kopalń węgla I-IV em.	9200—9150		
Lilpop. Rauch i Loewenstein	22800	23050	23500
udzki i Spk.	16000	16600	
Starachowice	9150	9225	91'0
L. J. Borkowski I—V em.	2850	2800	2825
Bracia Jabłkowscy I—V „	2050	—·—	—·—
Firiej I—II „	—·—	—·—	—·—
Warsz. Tow. handlu i żeglugi III—IV em.	1450	1400	1425·—
Żyrardów	21700	25000	
Wielkie piece i fabr. ostr.	5800	5775	5800
Zawiercie	27000	28000	
Tow. budowy i prowadzenia kolei w Warszawie	12000		

OGŁOSZENIE.

DEPARTAMENT LEŚNICTWA

w Warszawie, ul. Senatorska 15.

zamierza **sprzedać z lasów państwowych wołyńskich, należących do łuckiego Zarządu okręgowego** następującą ilość materjałów dębowych eksportowych.

1. **Klepki memelskiej** około 327 kop, po redukcji białej, znajdującej się na stacji kolei Łuck, Werba, Klewań, Ożenin i Krzemieniec

2. **Plansonów** około 528 szt, 407.86 m^3 na stacji Klewań (9 szt., 6.90 m^3) i resztę znajdującą się w lasach nadleśnictwa Łuckiego, Klewańskiego i Kostopolskiego, w odległości 5—14 klm. od stacji kolei Łuck, Klewań i Kostopol.

3. **Bloków** około 1,344 szt., 899.16 m^3, na stacji Klewań (207 szt., 144.70 m^3) i resztę w lesie w Nadleśnictwach Klewańskiem i Kostopolskiem w odległości 5—8 klm. od stacji Klewań i Kostopol.

4. **Klocόw dębowych** około 2,114 szt., 994.75 m^3. na stacji Klewań (124 szt., 71.75 m^3) i resztę w lesie w Nadleśnictwie Kleweńskim w odległości od stacji 8 klm.

Pisemne oferty, opłacone stemplem 10-markowym, według wzoru, na kupno powyższych materjałów drzewnych składać należy **w terminie do dnia 21. lutego 1921 r. pod adresem Departamentu Leśnictwa** w zapieczętowanych kopertach z napisami: 1. „Oferta na kupno około 327 kóp klepki menelskiej na stacjach Łuck, Werba, Klewań, Ożenin i Krzemieniec". — 2. „Oferta na kupno około 528 szt., 407.86 m^3 plansonów, na stacji Klewań i w lesie w Nadleśnictwach Łuckiem, Klewańskeim i Kostopolskiem i t. d.

Do oferty należy dołączyć referencje znanych w kraju firm lub instytucji handlowych, dotyczące stosunków finansowych oferenta, jako też opinje jakiej zażywa w świecie handlowym.

Równocześnie ze złożeniem oferty należy okazać w Departamencie Leśnictwa kwit na wpłacone wadjum w sumie ______ równej 10 prc. oferowanej kwoty, złożonej w kasie skarbowej w gotówce lub asygnatach polskiej pożyczki państwowej.

Departament Leśnictwa zastrzega sobie prawo odrzucenia wszystkich bez wyjątku ofert, jakoteż prawo dowolnego wyboru, pomiędzy ofertami, bez względu na wysokość ofiarowanej ceny kupna.

Bliższe warunki sprzedaży przejrzeć można w godzinach biurowych w **Departamencie Leśnictwa w Warszawie, Senatorska 15., w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych w Łucku i w Nadleśnictwach: Łuckiem, Klewańskiem, Kostopolskiem i Krzemienieckiem.**

WZÓR OFERTY.

______ dnia ______ roku

Do Departamentu Leśnictwa w Warszawie, ul. Senatorska 15.

Powołując się na ogłoszenie z ______ Nr. ______ obowiązuje się nabyć przeznaczone do sprzedaży:

1) Klepkę memelską w ilości około ______ kop (podać zgodnie z ogłoszeniem) znajdującą się na stacjach kolejowych ______ (podać zgodnie z ogłoszeniem) po cenie ______ (cyframi) ______ (słowami) za jedną kopę według redukcji menelskiej białej.

2) Plansony eksportowe w ilości około ______ (cyframi) ______ (słowami) m^3, znajdujące się na stacji kolejowej Klewań, po cenie ______ (cyframi) ______ (słowami) za jeden m^3, loco stacja i w lesie ______ m^3 w Nadleśnictwach ______ (wymienić zgodnie z ogłoszeniem) po cenie ______ (cyframi) ______ (słowami) za jeden metr^3, loco las.

3) Bloki eksportowe w ilości około ______ (cyframi) ______ (słowami) metr^3 znajdujące się na stacji kolejowej Klewań po cenie ______ (cyframi) ______ (słowami) za jeden m^3 loco stacja i w lesie w Nadleśnictwach ______ (zgodnie z ogłoszeniem) po cenie ______ (cyframi) ______ (słowami) za jeden m^3 loco las.

4) Kloce eksportowe w ilości około ______ (cyframi) ______ (słowami) metr^3, znajdujące się na stacji kolej. Klewań po cenie ______ (cyframi) ______ (słowami) za jeden m^3 loco stacja i w lesie w Nadleśnicrwie (zgodnie z ogłoszeniem) ______ (cyframi) ______ (słowami) m^3 po cenie ______ (cyframi) ______ (słowami) za jeden metr^3.

Materjał na miejscu oglądałem i uznaję go za odpowiedni dla siebie. Warunki na jakich sprzedaż może być dokonana były mi w dniu ______ 1921 r. zakomunikowane i zostały przezemnie przeczytane.

1) Imię i nazwisko ______
2) Stałe miejsce mego zamieszkania: ______
3) Zajęcie: ______
4) Adres obecny: ______

Warszawa, dnia ______ 1921 r.

Za redaktora naczel.: Dr. Włodzimierz Jampolski. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Strolński.
Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 31.